

Droga Krzyżowa

W sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego, jakimi są chrzest, bierzmowanie i Eucharystia, RODZINA ULMÓW przyjęła zaproszenie Jezusa do pełni życia i wiernie przemierzyła swoją drogę krzyżową, wpisaną w powołanie małżeńsko-rodzicielskie zakończone egzekucją. Dlatego rozważmy tę Drogę Krzyżową w łączności z Błogosławionymi Józefem, Wiktoria i ich Dziećmi, aby ich boleści i nadzieje związane z krzyżem Jezusa, stały się dla każdego z nas szkołą prawdziwego chrześcijaństwa.

Stacja 1. Pan Jezus na śmierć skazany

Proces i sąd nad Jezusem nawet w ludzkim rozumieniu posiada wiele niesprawiedliwości. Faryzeusze od dawna szukali powodu, aby Go zabić. Skorzystali z usług Judasza, który za 30 srebrników zdradził swojego Mistrza. Pojmanego Jezusa sądzono w nocy a przeciwko Synowi Bożemu zeznawali fałszywi świadkowie. Tłum natarczywie żądał ukrzyżowania, a zastraszony Piłat, wydając wyrok – umył ręce.

Jakże wiele podobnych sytuacji powtarza się w przypadku Rodziny Ulmów. Oni również zostali zdradzeni; niemieccy żandarmi pod osłoną nocy przyjechali wykonać wyrok, który z pewnością należał do kategorii wielce niesprawiedliwych: za pomoc bliźniemu, za miłość, za próbę ocalenia Żydów – zginęli razem z tymi, których wzięli w obronę.

Niemcy czerpali ze swej władzy okrutną przyjemność. Dręczyli, torturowali, darzyli pogardą podbite narody. Samych siebie uważali za ludzi, którym wszystko wolno, ponieważ są panami świata.

Czy potrafimy kochać i przebaczać?

Stacja 2. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Krzyż Jezusa został mu zesłany. Przyjął go na wieczne pojednanie z rodzajem ludzkim. Chrystus zstąpił z nieba, przyjął ludzkie śmiertelne życie i pełne cierpienia ciało, aby umrzeć za zbawienie ludzi.

Józef i Wiktoria Ulmowie swą nadzieję pokładali w Bogu, dlatego wzięli swój krzyż i wyruszyli na Golgotę w dniu, w którym przyjęli do domu ośmioro Żydów. Mieli świadomość, że za jakąkolwiek pomoc, a zwłaszcza ukrywanie Żydów, niemiecki okupant groził śmiercią. Mimo to – wierni Samarytanie z Markowej, dzień za dniem z niezachwianą wiarą nieśli ten ciężar miłości bliźniego. Nie wiedzieli jak długo trwać będzie ich droga krzyżowa ani kiedy przyjdzie ostatnia godzina i tragiczna chwila. *Consummatum est* – wykonało się. Modlitwa i wiara była im wsparciem, a miłość Boga i bliźniego siłą na każdy dzień krzyżowej drogi.

Czy jesteśmy gotowi razem z Jezusem cierpieć? Może lepiej się nie wychylać i nie wspomagać bliźnich choćby dobrym słowem? Przecież łatwiej płynąć z głównym nurtem, bo tak jest bezpieczniej.

Stacja 3. Pan Jezus upada po raz pierwszy

Pierwsze kuszenie: *powiedz temu kamieniowi, żeby zmienił się w chleb*, oraz ten pierwszy upadek to grzechy naszego ciała: obżarstwo, pijaństwo, pożyłkowość, wyuzdanie, nałogi ..., ale Pan Jezus sam wstał i jest władny nas podnieść, ponieważ *nie samym chlebem żyje człowiek*.

Józef i Wiktoria powoli dorastali do miary miłości, która oddaje życie za braci. Ich miłość rosła i poszerzała się w rodzinie, najpierw wobec dzieci, później bliskich, sąsiadów, a wreszcie wobec prześladowanych Żydów. Z pewnością i oni mieli chwile zwątpienia i potknięcia. Szukali światła w Ewangelii. Znaleźli przykład miłosiernego Samarytanina i wezwanie do miłości nieprzyjaciół; dlatego nie poddali się łatwym rozwiązaniom, nie zdjęli z siebie ciężaru zagrożenia, jak im doradzano, straszono i ostrzegano. Każdego dnia z wiarą dzielili się chlebem i pośród modlitewnych westchnień na nowo zaczynali swoją wędrówkę ku Golgocie.

Co jest naszym pierwszym upadkiem?

Stacja 4. Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Relacja matka – dziecko nie ma sobie równej. Jest tak piękna i wyjątkowa, że nic jej nie zniweczy, nie zaćmi, ani nie wyruguje. Jest to jedyna, niepowtarzalna i trwała więź serca, miłość czysta jak kryształ, intuicja zdumiewająca. I taka była relacja między Matką Najświętszą i jej Boskim Synem. Wspólnie współcierpiąc pełnili wolę Ojca.

Rodzina Ulmów, a zwłaszcza Wiktoria, której serce otwierało się po wielokroć na dar nowego życia, doznała radości macierzyństwa i tych wyjątkowych relacji matka-dziecko. Wstawanie w nocy nie było dla niej trudem, było wyrazem miłości. Dumą napępiała swoje serce patrząc na wzrost i duchowy rozwój Stasi, Basi, Władzia, Frania, Antosia i Marysi. Każda łza, każdy ból dziecka był w jakimś sensie jej bólem, któremu zawsze starała się zaradzić aż do ostatniej tragicznej chwili, gdy idąc na śmierć nie mogła już przytulić ani pocieszyć żadnego swojego dziecka.

Czy nasza wola jest zgodna wolą Ojca?

Stacja 5. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Nawet Bóg-Człowiek okazał się nieodporny na ogrom cierpienia drogi krzyżowej i bezlitosnego znęcania się oprawców. Szyderców nigdy nie brakowało, ale pomocników – zawsze. Dlatego oprawcy przymusili Szymona z Cyreny, który wracał z pola, aby pomógł nieść krzyż Jezusowi. Nie uczynili tego z litości nad umęczonym Jezusem, ale z obawy aby Chrystus zbyt wcześnie nie skończył życia

Jakże bliski, a równocześnie inny, jest Szymon Cyrenejczyk w zestawieniu z Józefem Ulmą. Obydwaj należą do ludzi, którzy uprawiali ziemię, by pożywać jej owoce, a

zwłaszcza chleb. Każdy z nich wie, jaki trud i wysiłek jest potrzebny, żeby ziemia wydała dobry plon. Nie spotkali się, by porozmawiać o roli, spotkali się na drodze krzyżowej. Szymon został do tego zmuszony ale Józef sam ofiarował pomoc wielu znajomym i potrzebującym. Zarówno tę, która dotyczyła roli, sadu, pasieki jak i trudniejszej, która była dla Ulmów życiowym wyzwaniem. Stanęli na wysokości zadania i zrealizowali polecenie: *Jedni drugim brzemiona noście*. Byli na nie gotowi! Pomagali, mimo zagrożenia życia i wytrwali do końca, nawet wówczas, gdy innym to przeszkadzało.

Czy mamy odwagę, siłę, ochotę pomagać?

Stacja 6. Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Weronika musiała wykazać się niesamowitą odwagą, aby przedrzeć się przez kohortę wściekłych żołnierzy i podbiec do Skazańca, aby ulżyć mu w cierpieniu wycierając jego oblicze. Ta odwaga przyniosła jej nagrodę - odbicie Świętego Oblicza Pana.

Józef i Wiktoria czynili podobnie. Pomagali jak mogli, dzielili się czasem, chlebem, radą czy dobrą książką. Jak Weronika Jezusa, tak oni na drodze swojego życia spotkali znajomych Żydów-sąsiadów, którzy potrzebowali pomocy. Otworzyli dla nich dom, serca, dłonie. Nie był to jednorazowy gest, ale kilkanaście miesięcy, prawie półtora roku, wzajemnej, cichej pomocy. Jeśli historia pokazuje piękne odbicie Jezusa na chuście Weroniki, to historia rodziny Ulmów ukazuje najpiękniejsze odbicie Jezusa w życiu zwykłej rodziny.

Co to jest miłosierdzie?

7. Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem

Drugi upadek i drugie kuszenie: szatan chciał ofiarować bogactwo świata za pokłon mu oddany. A więc grzechy chciwości. Chęć posiadania za wszelką cenę. Chrystus przeciwstawia temu ubóstwo.

Nie wiemy nic o słabości czy upadku rodziny Ulmów. Wiemy jednak, że mimo ubóstwa potrafili się dzielić tą odrobiną którą posiadali. Świadkowie twierdzą, że korzystali z sakramentu pokuty podczas rekolekcji czy przygotowania do świąt. Ludzi prawego sumienia, takich jak Ulmowie, bardzo bołą upadki innych, a wojna miała sporo wypaczonych sumień: zdrajców, ludzi od nieuczciwych interesów. Samarytanie z Markowej modlitwą jak bandażem owijali rany upadających i skazanych. Sami nie dali się zwieść tymczasowej poprawie losu, zaprzędając bliźnich. Woleli polec niż zdradzić.

Co jest naszym wtórnym upadkiem?

8. Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Słyszycie! Lament niewiast i pocieszenie Jezusa. Pomimo bólu i męki Jezus dostrzega płaczące niewiasty i koryguje ich łzy i współczucie. W tym momencie drogi krzyżowej widać jak ważne są słowa i gesty. Choć w smutnej chwili cierpienia współczucie jest jak balsam, to musi ono być szczere i odpowiadać prawdzie. Dlatego Jezus mówi do niewiast: *nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i nad synami waszymi. Bo jeżeli to się dzieje z zielonym drzewem. Co będzie z uschłym?*

Ulmów, a zwłaszcza Józefa, często spotykało ludzkie upomnienie, wręcz żądanie, żeby wyrzucili ukrywających się Żydów. Było to robione, może i w dobrej intencji, w trosce o rodzinę, by uniknęła najgorszego, ale na pewno nie było spojrzeniem wiary na sytuację ośmiu osób zastraszonych i żyjących w obawie nieuchronnej śmierci.

Oni jednak nie wyrzucili. Współczuli i pomagali – a były to czyny, gesty i słowa pociechy dla skazanych na zagładę. Los i dom Ulmowie i Żydzi – na tę chwilę – mieli wspólny. Ludziom zatroskanym, którzy okazywali fałszywe współczucie, Józef przypominał Ewangelię: *nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni...* Każda droga życia do Nowego Jeruzalem wiedzie przez Samarię, a tam przy drodze leży człowiek potrzebujący pomocy. Tylko miłosierny Samarytanin pochylił się nad nim... On jeden okazał się bliźnim człowieka poranionego. Stąd rada: *Idź i czyn podobnie.*

Jak pomagać?

Stacja 9. Trzeci upadek Pana Jezusa

Trzecie kuszenie i trzeci upadek. Szatan chciał, by Jezus rozkazał aniołom, aby go strzegli. To grzechy pychy. A pycha to matka wszystkich grzechów. Chcemy być panami samych siebie, pierwszymi, nikomu nie podlegającymi, bez Boga, bez żadnej zwierzchności.

Ulmowie patrzyli na dokonania niemieckich żandarmów: liczne egzekucje, grabieże, pogardę czy niewyobrażalną bezduszość okupanta. Upodleniu człowieka mogli przeciwstawić tylko swoją wierną miłość i nie bacząc na konsekwencje podać pomocną dłoń, by ocalić resztki dobra i prawdy. Łacińskie *errare humanum est* znaczy błędzić jest ludzką rzeczą. Upadać również, ale zostać wiernym czy podnieść się z upadku może tylko ktoś, kto naśladuje Jezusa.

Kto jest pierwszy, Bóg czy ja?

Stacja 10. Pan Jezus z szat obnażony

Odarli Jezusa z szat, ale nawet wtedy nie zdołali obdrzeć Go z godności.

Męka Ulmów trwała krócej. Zaskoczeni w środku nocy, zbudzeni strzałami o świcie zostali wyprowadzeni przed dom i po kolei wszyscy rozstrzelani. Józef i Wiktoria stracili wszystko. Najpierw z powodu wybuchu wojny utracili ziemię, którą nabyli za oszczędności życia. Stracili wtedy nadzieję na lepszą dolę powiększającej się rodziny. Jeśli o suknię Jezusa oprawcy rzucali los, to po egzekucji w Markowej niemieccy żandarmi załadowali dobytek Ulmów i wywieźli stamtąd aż sześć furmanek! Rodzina

Ulmów została ogołocona ze wszystkiego. Stracili życie, dobytek, a nawet u niektórych dobre imię. Kto straci dla Boga wszystko, *stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy*.

Co jesteśmy w stanie oddać?

Stacja 11. Pan Jezus przybity do krzyża

Jezusa przybijają do krzyża. Tym procederem zawsze zajmują się oprawcy, wprawni znawcy swojego fachu. Obok zgraja szyderców dopełnia kielich goryczy. W najokrutniejszej godzinie Jezus modlił się za oprawców: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*.

Przed świtem żandarmi wyprowadzili Ulmów przed dom. Wyrok zapadł wcześniej, był obwieszony prawem okupanta. Nie było żadnej taryfy ulgowej, ale były szyderstwa: *Patrzcie, jak polskie świnie giną – które przechowują Żydów*. Zamiast uderzenia młotem, słyszeć było kolejne zimne strzały, których echo niesło daleko wieść o tragedii. Tylko krew z ran sączyła się podobnie, aż do skonania. Jezus był posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. Ulmowie poddali się woli Ojca, trwali wiernie aż do śmierci, realizując największe przykazanie – przykazanie miłości, ale jakże innej niż uznaje świat. Śmierć nie ma ostatniego zdania, ono należy do życia.

A co my powinniśmy w sobie ukrzyżować?

Stacja 12. Pan Jezus umiera na krzyżu

Ci, którzy ukrzyżowali Chrystusa nie wiedzieli, że nadchodzi Godzina Miłosierdzia. Nie wiedzieli, że właśnie w tamtej godzinie Bóg zwyciężył. Krzyż Chrystusa jest dowodem ogromnej miłości Boga do człowieka. Matka Boża stojąca pod krzyżem współcierpiała i współkonała z Synem dla naszego zbawienia.

Wiktoria jako matka słyszała płacz i wołanie każdego dziecka, wyczuwała wystraszone bicie ich serduszek. Znając tonację dziecięcych głosów wiedziała, które woła mamę krzycząc rozpaczliwie. Ból Matki stał się jeszcze większy, gdy w tak tragicznej chwili poczuła, że dziecko, które nosiła pod sercem zaczyna wydostawać się na świat, a ona idzie na śmierć, dlatego Wiktoria doskonale wie, co znaczą słowa pieśni: *stała Matka boleściwa, u stóp krzyża ledwo żywa, gdy na Krzyżu wisiał Syn*. W niektórych sytuacjach ból matek jest podobny, ale nie można znaleźć odpowiedzi na pytanie: Jak można strzelać do brzemiennej kobiety? Do płaczących dzieci? Nie znajdując odpowiedzi, w ręce Ojca oddała swego ducha i to nienarodzone dziecko. W Markowej, która tego dnia stała się Golgotą XX wieku, w ciągu kilkunastu minut zginęło siedemnaście osób, w tym ośmioro dzieci.

Co powinno w nas umrzeć?

Stacja 13. Pan Jezus zdjęty z krzyża

Przyjaciele zdjęli Jego ciało z krzyża i oddali Je Matce Bolesnej. Maryja wzięła Go z miłością w objęcia. Pan obarczył Go winami nas wszystkich.

Ofiary egzekucji-zbrodni w Markowej milczą. Ich krwawiące ciała leżą nieruchomo z otwartymi oczami, rozrzucone jak snopy na ściernisku w domu i wokół niego. Ostatnie krople krwi wsiąkają w ziemię i sączą się z podziurawionego strychu. Zbudzeni strzałami mieszkańcy wioski modlą się za Ofiary. Wystraszeni pytają ze smutkiem: kto następny? Wokół przeraźliwa cisza, nawet łzy płyną w milczeniu. Tylko żandarmi krzątają się wokół rabunku. Znalezione przedmioty ładują na furmanki. Wezwano mieszkańców, aby pochować ofiary. Inne ręce znosiły ofiary ze strychu i na polecenie żandarma szukały kosztowności. Inne kopaly dwa doły, żeby zakopać pomordowanych. Nowy świt obwieszczał światu śmierć niewinnych ludzi.

Co dla nas oznacza zdjęcie z krzyża?

Stacja 14. Pan Jezus złożony do grobu

Pogrzeb - owinięte w płótna martwe ciało Jezusa złożono w pożyczonym grobie Józefa z Arymatei. Wejście zamknięto ogromnym kamieniem, bo zapowiedział, że po trzech dniach zmartwychwstanie.

Po egzekucji w Markowej nie było ani czasu, ani przyzwolenia na jakiegokolwiek przygotowanie do katolickiego pogrzebu Rodziny Ulmów. Żandarmi wezwali sołtysa z kilkoma ludźmi, aby przed świtem zakopali razem wszystkie ciała Ofiar. Musieli oni znieść ze strychu tych, których kule dosięgły podczas snu. Targowano się jeszcze z żandarmem, żeby nie chować Polaków i Żydów w jednym dole. Ostatecznie Rodziców i Dzieci Ulmów – bez wonności, bez trumny, nawet nie zawinięte w płótna – złożono i zakopano w jednym, a Żydów obok, w drugim dole. Kilka dni później w nocy ponownie odkopano i przełożono ciała Ulmów do prowizorycznych skrzyń-trumien. Dopiero 11 stycznia 1945 roku również nocą przewieziono ich doczesne szczątki na cmentarz i pochowano w grobie, gdzie spoczywają do dziś.

Ziarno pszeniczne wprawdzie obumarło, lecz nie przestaje wydawać obfitego plonu chwały Boga i świadectwa, jakie płynie ze śmierci Rodziny Ulmów. Im dłużej świat wpatruje się w ten chwalebny wzór rodziny, tym bardziej dostrzega sens i wartość ofiary. Ulmowie idąc za Mistrzem przeszli podobną drogę miłości i ofiary, ale dzięki temu Bóg ukazuje ich dzisiaj jako wiernych świadków i orędowników przed Jego tronem. Słowa pieśni: *Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie w boleści sercu zadanej*, są prawdziwe. Jezus zapewnia: kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Ulmowie odgadli znaczenie krzyża i wytrwali do końca, dlatego są błogosławieni.

Czym jest dla nas zmartwychwstanie?